

b.r. (1790-91)

Wiatr na świecie (wiersz polit.)





# W I A T R N A S W I E C I E

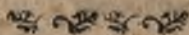
MAIACY WIETRZNIKOW NA ZIEMI.

---

*Aspice ventosi, ceciderunt murmuris aure*  
Virgilius.

---

**W**iatry z czterech stron, różność z sobą maia,  
Jedne zylk daia, drugie go zmnieyszaia,  
Inne choć mocne, szumnym ustępuia,  
Y Ludzi w zadziw, opaczny wprawia.



Ten co szum daie, w uszach się ich mieści,  
A dźwiękiem hucznym zmyśli zwatłony pieści,  
Y ten kołysze, aż do snu smacznego,  
Przez który go spioch, ma za najlepszego.

~ Spioch



❧

Spioch ten bez zmysłow, nic wcale nie czuie,  
Jak ten wiatr szumny, dom iego ruynue,  
Gumna, szpichlerze, iak wniwecz obraca,  
Dobry byt iego, z mąjatkim wywraca.

❧

Dom, i Folwarki, zbudzony gdy widzi,  
Ze są zniszczone, wiatrem się tym brzydzi,  
Lecz iuż po czasie, serce iego boli,  
Iż przez złe zmyśły, przyszedł do niedoli.

❧

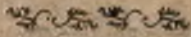
Drugi Brat iego, wiatru szum gdy fłyszcy,  
Snem mu nieczułym, iuż nie towarzyszy,  
Lecz go rad słucha, a przestrogę mija,  
Dom wiatrem zwalon, i iego zabija.

❧

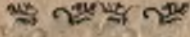
Patrzą sąsiedzi, na tę scenę dziwną,  
Poznają myśl dwóch, rozumom przeciwną,  
Mimo obawę, uszy pieścącego,  
Przez nieostróżność że przyszli do tego.

❧

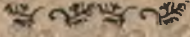
Wnet za wietrzniów, onych poczytuia,  
Co sobie z wiatru, spoczynek sprawuia,  
A ten sam ich wiatr, i domy obala,  
Niszczy, ruynue, i w grobie zawala,




O! wy niebaczni, jakież wasze chęci?  
Z tym się oswoić, co wam bydź w pamięci,  
Zawsze powinien, przez zguby ruiny,  
Do zbrzydzenia go, gdy macie przyczyny.



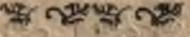
Wszak i w tych rokach, że zimy nie macie,  
Z tego wywiewow, łatwo to poznacie,  
Ze zboża w polu, i rośliny wszelkie,  
Zmniejszone, gubią wam pożytki wielkie.



Są też niektórzy, co o nim gadają,  
Iż gdy on wieie, w ręce nie chuchają,  
Choć roślin zmniejsza, lecz potym wkrótce lata,  
Ręce pożytkiem, ich większym naplata.



Acz moim zdaniem, jest zawsze szkodliwy,  
On mroz i ciepło, psuje iak złośliwy,  
Lod deszczem niszczy, w lato kryta niwa,  
Plon swoy utraca, flota gubi żniwa.



Ten to wiatr zgniły, gorszy choć nie mroźny,  
W postać łagodny, ale wszystkim groźny,  
Ma chęć z natury, czynić obaliny,  
Rad się przyczynia, do Państw cnych ruiny.

A s                      Miec-



❦❦❦❦❦

Mieysca z kąd się wziął, Twórcy nie przyznaie,  
Ani mu części, winney nie wyznaie,  
Owszem niewdzięczny, nań się szumny zrywa  
Dobrodzieystwo mu, złości nie przerywa.

❦❦❦❦❦

Nienasycony, więc się rozpościera,  
Mając swoy kącik, rad i tam zaziera,  
Gdzie się nie godzi, zawstydzony przecie,  
Bo ma wiatr każdy, swoje mieysce w świecie.

❦❦❦❦❦

A tak trzy zmówne, na przykrość iednego,  
By im nie mogli nic, czynić przeciwnego,  
Złączone razem, wnet go polkromiły,  
Sobie, i Ludziom, pokoy uczyniły.

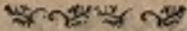
❦❦❦❦❦

Cóż wy wietrzniki, z śmierci pryncypała,  
Wróźycie sobie, myśl wasza zuchwała,  
Na jakim stopniu, zamiarow osiędzie,  
Jeżli nie zgubą, to wam smutkiem będzie.

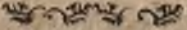
❦❦❦❦❦

Porzuciliście, wiatr ów Akwilona,  
Choć ta najmilsza, była wasza srona,  
Z tey czerpaliście, maitkow swych zbiory,  
Ta wam i skarby, dała i honory.

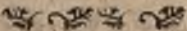
Ten



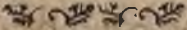
Ten wam w Jesieni, ziemię suchą zrobił,  
Przez zimę trwałą, ziarno usposobił,  
Zeście wzrost. z niego, na wiosnę widzieli,  
A z tąd korzyści, pewną ufność mieli.



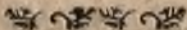
Sanna kuligiem, was kontentowała,  
Rozrywki różne, z radością dawała,  
Lecz gdyście w zachod, oczy obrócili,  
Tymeście zimę, w Jesień przemienili.



Wiatr Akwilona, nazwaliście szkodny,  
Ze waszym myśлом, przestał wiać dogodny,  
Położyliście, w zgniłym swe nadzieie,  
Ale i z tamtąd, coś wam złęgo wieie,



Jeszcze nie koniec, iest tego wydmuchu,  
Który was wkroś zna, i w sercu, i w duchu,  
Ze z kąd wiatr lepszy, wieie, z was iak trzcina,  
Wiele się prędko, w tę stronę nagina.



Wiatr zaś Akwilon, co umrozi stoi,  
Z mieysca nie ruszy, i nic się nie boi,  
Swoią dzielnością, z słabych czyni stałe,  
Kto go zna, przyzna, siły ięgo trwałe.

Gdzie



❦

Gdzie zawsze wiecie, tam zyski wzrastają,  
Ludzie pieniądze, chleba dosyć mają,  
Každy jest kontent, kiedy on zawieie,  
Bo pomyślności, ma pewne nadzieie.

❦

W Fawoniusza, niezmieni się zgnili,  
Choć wam się w myślach, tak wydaie miły.  
Uznacie wkrótce, przez bieg swego zwrótu,  
Przyda wam wżysłkim, niewdzięczny kłopotu.

❦

Będe ciekawy, co w ten czas powiećcie,  
Gdy to co mówię, skutkiem doświadczyćcie,  
Gdy pisma, listy, do słyria i dziada,  
Zdradzieckie na stoł, wasze powykłada.

❦

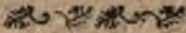
Wiek ósmnasty, da wam zaświadczenie,  
Przeczyta księgi, wasze pokolenie,  
W Oyczyźnie zaśług, intrygow niezmiernych,  
Komu osądzi? was i Oycow wiernych.

❦

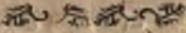
A nuż bez wiary, zostaną im ślady,  
Jakie z was, dziadow, mieć będą przykłady?  
Czyli dla Boga, Króla, czy Oyczyzny?  
Która z rąk zdradnych, odebrała blizny.

Po

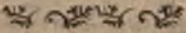




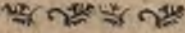
Po całym ciele, że Król z Seymem zgoła,  
Ledwie z mozołem, uleczyć ie zdoła,  
Z tyńcącem recept, i ziołów z apteki,  
Jak piękna będzie, pamiętka na wieki.



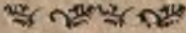
Do was bez wiatru, powietrzem żywionych,  
Mówię cnotliwych, i nie osłamionych,  
Jdźcie za słyrem, choć bez wiatru Pana,  
Rozum, i cnota, będzie wam przyznana.



Akwilon mocny, zgniły wiatr przemoże,  
Y bez watpienia, w tym wam dopomoże,  
Ze bez boiaźni, przez zimy, i lata,  
Szcześni będziecie, aż do końca świata.



Kochaycie Boga, a słuchaycie Króla,  
Niech iednomysłna, będzie was z nim wola,  
Francuz za widok, niech nie będzie brany,  
Do zguby, bo Król, iest od Boga dany.



Kto nie czci Boga, głowy nie szanuie,  
Całemu ciału, wszak zgubę gotuie,  
Ten co to wznawia, gubić chce narody,  
Lecz sam zgubiony, pewno będzie wprzody.

Jak

❦

Jak wiatr porywczy, który wnet ufaie,  
Tak Lud zwiedziony, gdy błędy poznaie,  
Zapędy swoje, nierostropne skraca,  
Z żalem do Boga, i Króla powraca.

❦

Tak z wiatrem póyda, w świat lekkie wietrzniki,  
Y fabryk dzikich, zginą Rzemieślniki,  
A przeciw Królom, zniknie myśl zuchwała,  
Z tad Ludziom pokoy, Bogu będzie chwala.

---

### D O D A T E K.

Wy zaś ziemscy Bogowie, od Niebios nam dani,  
Nie bądźcie nigdy w myślach, swoich spracowani,  
By wam z nami pomyślność, nie była dzielona,  
Owżem serc wzajemnośćią, wiara utwierdzona.

❦

Jeście głową naszą, my zaś wasze ciało,  
Radźcie przez was rządzone, by nie narzekało,  
Dawszy się pod rząd całkiem, lecz w dobrej nadziei,  
Przez wspanność, nie zrobicie wam dobrej kolei.

❦

Dobroć, miłość, i szczerść, niech będzie wzajemna,  
Względność, ludzkość, łaskawość, uprzejma, przy-  
iemna,  
Bez krwi naszej szafunku, bez maiątkow zguby,  
Lecz bez grzechu wygubcie Jakubinow kluby.







~~F~~

XVII-2.1248